

TEOLOGIA PRAKTYCZNA
UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA • WYDZIAŁ TEOLOGICZNY
TOM 3, 2002

KRYSTIAN WOJACZEK

Pedagogika a teologia pastoralna

Próba krótkiego przedstawienia relacji pedagogiki i teologii pastoralnej wymaga najpierw odniesienia do przedmiotu teologii pastoralnej. Ujmując go syntetycznie można stwierdzić, że jest nim życie i działalność Kościoła jako wspólnoty Ludu Bożego. Teologia pastoralna zmierza zatem do wypracowania kryteriów i wskazań dotyczących praktycznej działalności Kościoła¹. w tym celu teologia pastoralna korzysta z różnych dyscyplin zarówno teologicznych jak i pozateologicznych. Jedną z tych ostatnich jest pedagogika. Ponieważ wiele kwestii tworzących tę relację powtarza się w opisach relacji innych nauk pozateologicznych i teologii pastoralnej, niniejsze przedłożenie skoncentruje się na sprawach specyficznych dla relacji pedagogiki i teologii pastoralnej.

Najpierw należy zaznaczyć, że na gruncie samej pedagogiki, ciągle pojawiają się pytania o definicję pedagogiki, sytuującej ją wśród nauk, bądź poza nimi. Syntetycznie rzecz ujmując należy stwierdzić, że znaczna grupa pedagogów, biorąc pod uwagę dorobek pedagogiki, uważa ją z a naukę o wychowaniu najogólniej mówiąc². Spotkać można jednak niemałe grono przedstawicieli poglądu, że pedagogika jest swego rodzaju technologią stosowania elementów wiedzy innych nauk, czasem nawet ideologii i polityki. Jest ona w tym ujęciu obszarem praktyki życia społecznego, ale nie nauką³. Wydaje się jednak, że owe pytania o tożsamość, w gruncie rzeczy, są w dużej mierze skutkiem polityczno-ideologicznej instrumentalizacji pedagogiki minionego okresu⁴.

Współczesne badania i poszukiwania idą w kierunku pedagogiki personalistycznej, opierającej się na założeniu, że podmiotem wychowania jest osoba ludzka. Naj-

¹ R. Kamiński: *Wprowadzenie do teologii pastoralnej*. Lublin 1992 s. 86.

² T. Lewowicki: *Dylematy metodologiczne pedagogiki*. W: *Ewolucja tożsamości pedagogiki*. Red. H. Kwiatkowska. Warszawa 1994 s. 80.

³ Tamże.

⁴ Por. F. Adamski: *Poza kryzysem tożsamości — w kierunku pedagogiki personalistycznej*. W: *Ewolucja tożsamości*, dz. cyt., s. 115–117.

bardziej „pedagogicznym problemem” pedagogiki personalistycznej jest pytanie o to na ile człowiek jest osobą a staje się osobowością? Z istoty osoby ludzkiej wynika to, że chce być pełniej sobą, doskonalić się, formować będąc świadomą bycia w drodze⁵.

Wychowalność człowieka jest więc konsekwencją faktu rodzenia się człowieka wyposażonego w pewne zadatki, które muszą być rozwijane, jeśli ma stać się dojrzałą osobowością, na miarę swoich oczywiście możliwości⁶.

Człowiek nie jest w stanie samemu osiągnąć swojej dojrzałości. Potrzebuje pomocy wychowawcy, który jednak nie zastępuje aktywności wychowanka, ale ją stymuluje, oferując stosowne treści kulturowe w takiej mierze i stopniu, aby odpowiedzieć na potrzeby wychowanka, wyrażone w jego potencjalności. Wychowawca pełni rolę pośrednika kultury wychowującej, to znaczy takiej, czy raczej tej jej części, która odpowiada pojemności wychowawczej podmiotu. Kultura pełni więc rolę środka a nie celu wychowania, celem jest osiąganie możliwie najwyższego stopnia rozwoju osobowego podmiotu⁷.

Wychowanie w świetle założeń personalizmu oznacza „kształtowanie osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego a równocześnie dla dobra społeczności, w których żyje i z dorobku których korzysta. Dokonuje się ono przez harmonijny rozwój wrodzonych właściwości fizycznych, intelektualnych i moralnych”⁸. W wychowaniu chodzi zatem o przybliżanie wychowankowi szeregu wartości, stanowiących dorobek społeczności, w której żyje i wyzwalać tą drogą jego potencjalności. Chodzi też o zabezpieczanie wychowanka przed wyborem pseudowartości⁹. Z powyższego wynika, że wychowanie w ujęciu personalistycznym jest wychowaniem do wolności: do wolności wyboru dobra¹⁰.

Jednym z podstawowych pytań jakie stawia sobie dzisiaj pedagogika, orientująca się personalistycznie jest pytanie o to komu służy wychowanie. Pytanie tym bardziej aktualne wobec doświadczeń niedalekiej przeszłości, którego skutki trwają jeszcze i trwać będą przez długie lata. Nie ulega wątpliwości, że wychowanie służy przede wszystkim człowiekowi — osobie ludzkiej, ale tym samym służy także społeczeństwu, co nie oznacza, że musi być społeczeństwu ostatecznie podporządkowane¹¹. Oznacza to, że żadna grupa społeczna nie może podporządkowywać wychowania dowolnie wybranym celom, nie może tworzyć swoistej koncepcji dobra wspólnego, tym bardziej monopolizować instytucji wychowania. W przeciwnym bowiem razie grozić to będzie kryzysem tożsamości pedagogiki i stać na przeszkodzie jej ewolucji i rozwoju¹².

Jak wspomniano na początku teologia pastoralna zajmuje się działalnością praktyczną Kościoła jako wspólnoty Ludu Bożego. Próba opisu relacji między pedagogi-

⁵ Tamże, s. 117–118.

⁶ Tamże, s. 118.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 119.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

ką a teologią pastoralną wymaga najpierw przybliżenia, bardzo syntetycznego, tego na czym polega działalność Kościoła jako wspólnoty Ludu Bożego. Chodzi mianowicie o to, że ostatecznie o wspólnocie można mówić tylko wówczas gdy jednostki, które ją tworzą są osobami. Wspólnota bowiem jest wynikiem permanentnego procesu osobowego obdarowania i przyjmowania takiegoż daru, na wszystkich płaszczyznach ludzkiej egzystencji, to znaczy na płaszczyźnie poznawczej, emocjonalnej i behawioralnej¹³. Wspólnototwórcze uczestnictwo w procesie osobowego obdarowania i przyjmowania daru drugiej osoby rozwija człowieka jako osobę, sytuuje się więc wewnątrz owej przestrzeni, którą F. Adamski określa jako przestrzeń między byciem osobą a stawianiem się osobowością. Spotyka się tu teologia pastoralna z pedagogiką. Spotkanie jest, wydaje się, wzajemnie ubogacające. Teologia pastoralna, której przedmiotem jest życie i działalność Kościoła zostaje uwrażliwiona na to, że funkcjonowanie wspólnoty Ludu Bożego w gruncie rzeczy jest wynikiem nawiązywania i rozwoju poprawnych relacji osobowych, te zaś pozostają w sposób nierozłączny powiązane z procesem wychowania. Uwrażliwienie to jest znaczące, szczególnie wówczas, gdy wśród dyscyplin pozateologicznych teologia pastoralna zdecydowanie preferuje te, które niekoniecznie koncentrują się, w pierwszym rzędzie na osobowym stawianiu się człowieka¹⁴. Pojawia się więc zagrożenie takiego zapatrzenia w instytucję, imperatywy i programy działania, że osoba ludzka niemal ginie z pola widzenia, a jeśli jest zauważana, to bez przynależnej jej autonomii. Nie ulega wątpliwości, że *pedagogia perennis*, jako nauka, z której dorobku jest w stanie korzystać teologia pastoralna może ją ustrzec przed błędem urzeczowienia ujęć Kościoła w działaniu.

Ścisły związek między osobowym stawianiem się człowieka w relacjach społecznych, czyli osobowego obdarowania innych i przyjmowania osobowego obdarowania od nich a procesem wychowania, którym zajmuje się pedagogika, daje teologii pastoralnej dostęp do znaczącego bogactwa doświadczeń i rozwiązań w tej materii. Nie dotyczy to tylko dyscyplin szczegółowych teologii pastoralnej np. katechetyki, choć tu czerpie ona najbardziej z pedagogiki. Dotyczy to budowania wszelkich modeli działania Kościoła, który przede wszystkim jest wspólnotą osób pozostających w permanentnym stanie wychowania.

Otwarcie teologii pastoralnej na pedagogikę może ustrzec tę pierwszą przed popełnieniem błędu absolutyzacji Kościoła i ideologizacji procesu wychowania, który, jak to pokazuje historia, przyczynił się do kryzysu tożsamości pedagogiki. „Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego, i zarazem wspólnotowego, i zarazem społecznego — w obrębie własnej rodziny, w obrębie tylu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu czy szczepu), w obrębie całej ludzkości — ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia” (RH 14).

¹³ Por. Jan Paweł II: *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do początku*. Lublin 1981 s. 53; K. Wojaczek: *Małżeństwo. Doświadczenie obdarowania*. Lublin–Opole 2001 s. 8–9 i 12–24.

¹⁴ Por. R. Kamiński, dz. cyt., s. 107.

Równocześnie teologia pastoralna ma, jak się wydaje, wiele do zaoferowania pedagogice. Po pierwsze koncentracja *pedagogiae perennis* na podmiocie, którym jest osoba ludzka, czy tego chce czy nie, konfrontuje ją z pytaniami o to kim jest ostatecznie człowiek i jaki jest sens jego istnienia i wychowania. Pozostając w ramach przyjętych założeń pedagogika nie jest w stanie odpowiedzieć na te pytania. Teologia pastoralna odnosi człowieka do Boga dając odpowiedź na te pytania. Odpowiedź ta nie pozostaje jedynie na płaszczyźnie teoretycznego zaspokajania ciekawości człowieka, ponieważ odniesienie go do Boga jest odniesieniem osoby ludzkiej do Pierwowzoru jej istnienia (Rdz 1, 26–27). Odniesienie to nie tylko wypełnia lukę w samej koncepcji człowieka i jego ziemskiej egzystencji, ale dostarcza silnej, religijnej motywacji procesom wychowania, czyli aktualizacji jego potencjalności w stawaniu się osobowością.

Po wtóre teologia pastoralna zajmując się życiem i działaniem Kościoła wspólnoty Ludu Bożego, ukazuje modele funkcjonowania społeczności obejmujące nie tylko horyzontalne relacje wychowania, stawania się osobowością poszczególnych jednostek, ale łączy je z odniesieniem do Boga, wypełniając to, czemu pedagogika z racji swoich założeń nie jest w stanie sprostać.

Podsumowując należy stwierdzić, że zorientowana personalistycznie pedagogika i teologia pastoralna są dyscyplinami, które spotykają się w osobie ludzkiej i tworzonych przez człowieka relacjach społecznych. Teologia pastoralna może i powinna przyjąć uwrażliwienie na osobę, aktualizację jej potencjalności w procesie wychowania oraz bogactwo doświadczeń i rozwiązań wychowawczych jakie niesie pedagogika. Ze swej strony ma do zaoferowania pedagogice odpowiedź na fundamentalne pytania o człowieka i jego ziemską egzystencję, jak również modele funkcjonowania społeczności oparte o jedność relacji ludzi z Bogiem i między sobą (por. KK 1).